

# ARKUSZE LITERACKIE 17



ARKUSZE LITERACKIE 17

Numer ten ukazał się dzięki pomocy finansowej  
Miasta Stołecznego Warszawy

© Copyright by Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej 2013

Zespół redakcyjny:

Wojciech Feliksiak

Marcin Krupowicz

Joanna Liberek

Gabryella Miłowska-Mołąg

Konstanty Pieńkosz

Opracowanie graficzne:

Dariusz Skwarcan

Patryk Świerlikowski

ISSN 1899-9883

nakład 500 egz.

Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej

ul. Jezuicka 4, 00-281 Warszawa

tel. 22 831 53 93, fax: 831 33 35

E-mail: [info@scek.pl](mailto:info@scek.pl), [www.scek.pl](http://www.scek.pl)

# **Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2013**

Konkursy

**Turniej Jednego Wiersza**

**Muzyka i Obraz**

Kolorowe rytmy

**Obraz Mojej Warszawy**

Warszawska Starówka

prace nagrodzone i wyróżnione

## Wstęp do Arkuszy Literackich 2013

*Czy pisać prozę, czy wiersze? –  
Czy nic nie pisać...*

– ironicznie pytał publiczność Norwid w arcydziełku lirycznym „Marionetki”. Uczestnicy konkursów literackich organizowanych dwa razy w roku w Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej w ramach Konfrontacji Artystycznych Dzieci i Młodzieży odpowiadają bez ironii: pisać wiersze. Jeśli bowiem przyjąć, że literatura jest (bywa?) sztuką, to poezja wydaje się sztuką szlachetniejszą. Proza może być pełnym kiczem, służyć taniej rozrywce, zaspokajać niewyszukane potrzeby. Napisać książkę – cóż to dziś za sztuka? Może to wykonać każdy, nawet osoba niepiśmienna czy słabo piśmienna: płaczący polityk, żona płaczącego polityka, celebrytka... I – wstyďte się zawodowi artyści, ludzie pióra i komputera – przebijcie was liczbą recenzji, nakładem, popularnością. Te wszystkie książki łączy forma – pisane prozą.

Ale poezja z szlachetniejszych rodzi się pobudek i inne struny duszy potrąca. Jakoś trudno ją sobie kojarzyć z kiczem, z żenadą wyznań, z rozrywką, popkulturą. Nawet jeżeli używa prymitywnych narzędzi, jeżeli pożyczka sobie języka, jaki atakuje nasze wysubtelnione gusta, to wszakże nie po to, by sprzyjać przeciętności, banalności i bylejakości. Raczej, by bronić się przed rozpadem, kryzysem, dekonstrukcją. Używa po trosze języka wroga. Trudno sobie ją wyobrazić w roli sprzymierzeńca kiczu językowego barbarzyństwa, tandetnej rozrywki. Ona zawsze sytuuje się wyżej. Znacznie powyżej.

Wiersze pisze się z głębokiej potrzeby. Te potrzeby stwarza przeczytana poezja, czyli lektura innych. Ale tę potrzebę budują: świat, rzeczywistość, życie. Wiersze naszych młodych poetów rodzą się zarówno z lektury, jak i z potrzeby serca, z próby odpowiedzi na dotykanie rzeczywistości. Czy pisać wiersze? Tak, pisać wiersze. I czytać wiersze.

Konstanty Pieńkosz

## **Rozplatanie warkocza**

Rozpleść można tęczę  
Rozpleść można warkocz

Zanurz palce w strugach włosów –  
czujesz, jak miękko płyną pod ich dotykiem?  
Błysk fioletowy  
fiołek nim z życiem się rozstał  
oddech we włosach zostawił...  
Granat głębin  
niejeden w odmętach utonął...  
Błękit pod dłonią prześlizgnął  
dziewczęce marzenia srebrzyste  
Kocich oczu jadeit  
w smudze włosów rozgorzał i przepadł

Coraz prędzej i prędzej  
pasma śmigają w twych palcach  
plączą w żywych splotach  
słodkie jak miód, złote jak kaczeńce  
język ognia, kwiat pomarańczy  
deszcz rubinowy –

Spadły.  
Rozsypały łagodnie na plecach  
miedziany pióropusz  
smuga światła

Rozplotłeś warkocz.  
Rozplotłeś tęczę.

Kto wplótł ją we włosy?

**Beata Chromińska**  
*XV Liceum Ogólnokształcące*  
*im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie*  
*I nagroda – Wiosna 2013*

## Zielenieje się Morze

Polszczyzny słów dotknięta,  
Ciemna, niezrozumiała Materia.  
Roślinami przejęta;  
Wzrostami niezubożana,  
Zwrotami rozwydrzona.  
Zawždy od niechcenia –  
Sztorm przybiera.  
Wielka, rozjątrzona Materia.  
Zielone, bogate przestworze,  
Zielenieje się Morze.

Słychać krzyk wody;  
Głęboki – i głębią wysoki.  
Rybak swej sieci nie cofa,  
Słucha swej zmorzałej małżonki – Polszczyzny.  
Unosi się na wodzie i skacze,  
Fale niezmorzone opiewają ją pieśnią srogą,  
A woda przelewa się do łodzi.  
Zielone, bogate przestworze,  
Zielenieje się Morze.

Gdy słów od groma ucieka,  
Znów do swej głębi przestworza,  
Siedzi rybak i liczy  
Swe morskie słowa.  
Sandacz ogromny, a meduz bez liku –  
Mackami oplątują, zaciskają ramiona.  
Woła do niego  
Zielone, bogate przestworze,  
Zielenieje się Morze.

Spokojne spokojnie falami obiega.  
Falami skacze, huśta i czeka.  
Bo zachód słońca się zbliża,  
A rozmarzona Pani,  
Żona rybaka,  
Mówi cicho, śpiewa śpiewnym śpiewem.  
Słowa jej ciche, łagodne.  
Z wyrozumiałością głaszczce mewy i słowa.  
Nie dojrzysz jej uśmiechu,  
Nie dostrzeżesz rozchylonych warg.  
Bo twarz jej jest czysta, jaśniej w ciemności.  
Ciemna przeszłość na niej spoczywa, a ból ją rozjątrza.  
Za wiele, za wiele w niej głębi,

By rybak mógł powiedzieć: „Oto moja Żona”  
Ciche było jej stworzenie,  
Dawne, dawniejsze a bliskie.  
Cenne w swym wyrazie.  
Zielone, bogate przestworze,  
Zielenieje się Morze.

*wiersz inspirowany tekstem Juliana Tuwima pt. „Zieleń”*

**Weronika Sendys**

*Spółeczne Gimnazjum nr 14*

*Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*

*II nagroda – Wiosna 2013*

## **Bilet**

Czy posiadasz bilety, młodzieńcze?  
Bilet w jedną stronę przechowaj  
Nie zwracaj  
Nie odwracaj się  
Płyn, leć, wznies się ponad chmury  
Otwórz wrota nieznanne  
Znasz drogę, młodzieńcze?  
Górą czy dołem?  
Pod ziemią...  
Pod ziemią młodzieńcze

### ***Daniel Skrzypczak***

*Technikum Ekonomiczne nr 5  
w Warszawie  
III nagroda – Wiosna 2013*

## **Spacer**

Idę  
na spacer.  
Krok  
za krokiem.  
Oddech  
za oddechem.  
Niebo.  
Idę.

### ***Rafał Miszczak***

*Gimnazjum nr 73  
im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie  
Wyróżnienie – Wiosna 2013*



## **Wiosna**

Zobacz,  
Jak słońce  
Wychyla się  
Zza bloków.  
Trawy jeszcze nie ma  
Ale tak jakby  
Już wychodzi  
Po tej długiej  
Mrożącej krew w żyłach  
Zimie.

Spójrz,  
Jak ptaki  
Śpiewają na drzewach  
Które są jeszcze gołe  
Ale tak jakby  
Wyłaniają się już liście.  
Kwiaty wysuwają się  
Zza horyzontu.  
Z ziemi jeszcze niedawno  
Pokrytej pierzyną śniegu.

Patrz!  
Ludzie uśmiechają się  
Bez powodu.  
Koty zaczynają wariować  
Na wiosnę.

**Julia Czerniakow**

*Spoleczne Gimnazjum nr 14*

*Spolecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2013*

## **Tam, gdzie mnie nie ma**

dotknęłam twarzy  
– na pozór twoja –  
powiedziało lustro  
– zdejmij –  
zachęciły ręce

maska opadła  
zaśmiało się  
lustro  
odeszły ręce

– Gdzie jesteś –  
pytają oczy

– Nie wiem –  
szepczą usta

są odpowiedzi  
bez pytań

***Natalia Gordon***

*XXXVII Liceum Ogólnokształcące*

*im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2013*

## **Horyzonty**

dziś odkryłam nowe horyzonty złości

dolina to ogromna, przestrzenna, szeroka  
rozgrzana albo rozeźlona  
wręcz do czerwoności  
nigdy nie było tu żadnego wiatru  
ani śniegu,  
może tylko trochę słońcy  
ale trochę tylko z ludzkich łez

trafiłam tam dziś i krzyczę wniebogłosy  
o wszystkim smutku, o całej wściekłości  
i nigdy nie widziałam w sobie  
tyle nienawiści  
która nagle, prawie  
bez pozwolenia

utlenia się

poddałam się więc egzaltacji  
czytając zapiski dawnej świadomości

zamknęłam oczy

zniknęły nowe, jak i stare

horyzonty mojej własnej słabości

**Agata Jabłońska**

*CXIX Liceum Ogólnokształcące  
im. Jacka Kuronia w Warszawie  
Finał – Wiosna 2013*

## **Spójrz w niebo**

Płonące oczy  
patrzyły na mnie z ciemności  
Płonące dłonie  
dotykały ciała  
Płonące usta  
zaciągały się każdym kolejnym oddechem

Otulona peleryną  
błądziłam między niszą  
a czarnym grobowcem

Z zazdrości  
pożółkła trawa jesienią  
Z radości  
spłonął las nad czerwono czarną ziemią

Nogi odleciały  
zostałam sama  
na brunatnym piasku  
Owinięta zakrapianym świtem  
patrzyłam  
jak płonie niebo

**Marta Lenart**

*Gimnazjum nr 49*

*im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie*

*Final – Wiosna 2013*

## **Duchowa prostytutka**

Jestem gotowa  
Na sto lat samotności,  
Na susze  
bezduszne  
Wyszeptane myślami

Jestem gotowa  
Na miłość w czasach zarazy,  
Wśród opętanych  
niedoczekaniem  
Nieskalaną marzeniami

Jestem gotowa  
Na trzecią rezygnację,  
W noc bladą  
dzień ciemny  
Ociekającą pragnieniem

Jestem gotowa... na inne demony

Jestem gotowa... być w niebie

**Anna Rusinowska**

*XI Liceum Ogólnokształcące*

*im. Mikołaja Reja w Warszawie*

*Finiał – Wiosna 2013*

\*\*\*

Zrywajmy kasztany  
z kasztanowców.  
Odciażajmy ociężałe  
konary.  
Zużyte bukiety  
suchych liści  
układajmy ułożone  
stertami.  
Nie kopmy korzeni  
po goleniach.  
Nie zaglądamy do dziupli,  
zastawek,  
nie żywmy się żywicą;  
osoczem  
za życia dla życia  
zebranych.

**Zuzanna Sadowska**

*XI Liceum Ogólnokształcące  
im. Mikołaja Reja w Warszawie  
Finał – Wiosna 2013*

## **Wiersz o (bez)czasie**

Nie ma głębokości  
ani szerokości  
Nie może się skurczyć  
ani wydłużyć

Jest tłem  
przez ludzkość określony  
wskazówkami które przesuwają się na tarczy  
cyframi które się zmieniają  
datami które mijają bezpowrotnie

Brak czasu na pewne sprawy  
bo przeznaczamy je na inne  
zmuszeni albo z wyboru

Walczą o nasz czas  
każdy chce go wydrzeć  
Globalny problem  
niesklasyfikowany  
jako choroba cywilizacyjna  
Lekarze może wiedzą  
nie mają lekarstwa  
więc zaliczają to do normalności

Brak czasu – choroba  
może wywołana umyślnie

**Zuzanna Sitkiewicz**

*Technikum Księgarskie*

*im. Stefana Żeromskiego w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2013*

## **Prometeusz wersja kobieca**

Cebula doprowadziła mnie do płaczu  
Cebula nie doprowadziła mnie do płaczu  
To płacz doprowadził mnie do cebuli  
Lepszy nóż na cebuli od noża na nadgarstku  
Dziś na obiad znów wątróbka

### ***Pamela Szydłowska***

*IX Liceum Ogólnokształcące*

*im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2013*

## **Do kredensu**

Po co pisać składne wersy, które znikną gdzieś w szufladzie,  
Górnolotne, przemyślane lecz zamknięte w jej nieładzie.  
Po co zwoje w mózgu kręte chceć zawijać jeszcze bardziej,  
Chcąc przedstawić swoje myśli, może z serca, trochę hardziej.  
Pewnie to, co dziś napiszę, nigdy nikt już nie przeczyta,  
Może jeszcze dwa stworzenia: pająk, kornik – cała świta.  
Więc się sama zastanawiam, czy pisanie do kredensu,  
Jest mym zmarnowanym czasem, czy też tylko jest bez sensu?  
Chciałabym napisać esej przeczytany na apelu,  
Widzieć twarze mych przyjaciół, których w szkole mam niewielu.  
Lecz niestety dwa owady będą niemyim świadkiem tego,  
Że Wam mogłam coś przekazać, może nawet coś ważnego...

### ***Paulina Wiśniewska***

*XCIX Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi*

*im. Zbigniewa Herberta w Warszawie*

*Finat – Wiosna 2013*



## **Tryptyk Kafki**

### I Drzwi Kafki

nie znoszę  
tych zatraskujących się drzwi  
po dwu stronach pokoju

boję się  
mlecznego szkła  
w oczach

przeraża mnie  
porażka Napoleona  
w zimnej Moskwie

patrzę oczami owada  
przez mikroskop

w rzeczywistości nie jestem taki niesamowity  
pięknie się dla tego świata wystroiłeś

### II Pogoda Kafki

ciemno  
zimno  
szaro  
i o godzinę za późno.

kłamstwo czyni się zasadą świata  
okno nadal jest zasłonięte  
nonsens domaga się sensu  
łowisz ryby pośród bezrybia wanny

to naprawdę może przyprawić o rozpacz

### III Most Kafki

gdy wiesz nad przepaścią  
rozdrapując beton  
spoglądasz w dół  
a przepaść spogląda  
w ciebie

## ***Ewa Potępa***

*II Liceum Ogólnokształcące  
im. Stefana Batorego w Warszawie  
I nagroda – Jesień 2013*

## **Nie lubię, ale kocham**

Nie lubię tu być  
nie lubię podłości śmiertelnych  
tubylców wszechświata.  
Nie lubię siebie samej  
niczym nie wyróżniona  
przedzieram się  
przegryzam  
sączę się  
Nieludzko rozpycham i krzyczę  
W białej sukni  
– tak mnie umyśliłeś  
czołgam się po ziemi.  
Ale też nie lubię brudnych szyb w moich oknach  
I nie lubię pośpiechu  
nie lubię mówić  
nie lubię uczuć mieć  
i nie mieć.  
Ale kocham  
miłuję narkotyki  
Jak mnie tylko chwytasz  
dziko tylko pożądasz  
nigdy tylko nie wypuszczasz  
nigdy tylko nie prosisz.  
Wydierasz co twoje  
mnie, moją, mi  
zabierasz.  
Drzesz  
łamiesz  
tniesz  
palisz  
bez słowa o miłości,  
ale to kocham.

***Izabela Huczevska***

*LXIV Liceum Ogólnokształcące  
im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie  
II nagroda – Jesień 2013*

## **Czerwone tramwaje**

Te stare antyczne warszawskie  
co szarżowały na torach przez centrum stolicy  
rozwijały przed pasażerami wielkomięskie krajobrazy  
Powozy zabierały marzycieli na krańce świata  
Kolorowa Warszawa żyła szkarłatem  
płynącym przez tętnice miasta

Czerwone tramwaje pamiętają  
przelaną krew niewinnych w bezsensie wojny  
tego dnia lamentują za skazańców  
to był ich ostatni kurs

Oddały się w obronie łkających dzieci  
rozebrane część po części na barykadę  
Otuliły rozgrzanym metalem  
zmarłych odchodzących w ukojenie snu

Dziś znów płynie szkarłat przez tętnice miasta  
lecz ten już nie pamięta

*Wiersz inspirowany „Pamiętnikiem z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego*

**Zuzanna Sitkiewicz**

*Technikum Księgarskie*

*im. Stefana Żeromskiego w Warszawie*

*III nagroda – Jesień 2013*

## **Non omnis moriar**

Wybudowałam pomnik trwalszy niżli z gipsu  
spękana głowa z odrąbanym nosem  
stacza się i miażdży  
nieumarłe kości  
kręgi  
żebra  
chrząstki  
ości

Nie wszystek umrę!  
zostanie po mnie  
pusta płyta nagrobna  
za moje zeżłomowane imię i nazwisko  
będzie na wódkę  
prawie

## **Zuzanna Sadowska**

*XI Liceum Ogólnokształcące  
im. Mikołaja Reja w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2013*

## **Była sobie dziewczyna**

nie można powiedzieć, że żyła  
ona istniała  
niezrozumiana  
cierpiąca  
sama...  
a świat nie chciał jej zrozumieć  
więc blizny były głębsze

i nikt nie zauważył  
nie chciał zauważyć  
więc blizny były głębsze

i miała piękny uśmiech  
fałszywy uśmiech  
namalowany uśmiech  
ale wszyscy w niego wierzyli  
więc blizny były głębsze

i wszyscy myśleli, że jest szczęśliwa  
że jest idealna  
że jest kochana  
więc bliźni były głębsze

i dusiła się na tym świecie  
i to powietrze nie było dla niej  
więc bliźni były głębsze

i miała mnóstwo przyjaciół  
którzy sami tak siebie nazywali  
i tak naprawdę była sama  
w tysięcznym tłumie  
więc bliźni były głębsze

i miała miliony ludzi  
którzy mówili, że im zależy  
ale nie domyślili się  
że bliźni były głębsze

i nadszedł taki czas  
że spojrzała z odrazą w lustro  
spojrzała na swoje artystyczne dzieło  
na ciało ozdobione milionem krwawych pręg  
i nie mogła już kontynuować  
nie zasługiwała na takie ozdoby  
nie wytrzymała z samą sobą

i bliźni były jeszcze głębsze...

**Zofia Kowalczyk**

*Spoleczne Gimnazjum nr 14*

*Spolecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*

*Wyróżnienie – Jesień 2013*

## **Wieżowiec samobójców**

Pod torsem wysokiego budynku  
gdzieś pośród polipów pęczniejącej wrzawy  
Zakrzyknie nagle kobieta  
Przez ramię obejrzy się dziecko  
Zbystrzeją weterani pokątnego wstydu

I kiedy zgrzytnie wyrwa w powietrzu  
Która wystrzeliła jak słup przerażonej rtęci  
On wstąpi w portal czarnych wrót motyli  
W niewidzialne drzwi rysowane na ziemi  
skrzydłem podniosłej chwili

Kiedy labiryntami kostki brukowej zleje się krew  
Wyplynie ustami ostatni  
jeszcze w głowie nieukształtowany sen

Zapętli się nad nim zgraja wilków  
Zmarszczą się akordeony zamyślonych twarzy

Pod pionem najwyższego budynku gdzieś pośród wrzawy  
Niejeden już milczał niejeden już słuchał Warszawy

### ***Kacper Tomczuk***

*XXV Społeczne Liceum Ogólnokształcące  
im. Marzenny Okońskiej w Warszawie  
Wyróżnienie – Jesień 2013*



Gabriela Prokop,  
XXXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie



Tomasz Osuch,  
Gimnazjum nr 114 w Warszawie



Wiktoria Bała,  
Szkoła Podstawowa nr 94 im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Renata Jankowska,  
Szkoła Podstawowa nr 94 im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie





Helena Szelachowska,  
Zespół Wolskich Placówek Edukacji Kulturalnej w Warszawie



Zuzanna Uszyńska,  
Zespół Wolskich Placówek Edukacji Kulturalnej w Warszawie



Aleksandra Górská,  
Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi nr 18 im. Jana Ignacego Paderewskiego  
w Warszawie



Allen Wołowski,  
III Ogród Jordanowski w Warszawie



Bartłomiej Kulpa,  
Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona w Warszawie



Emilia Mariańska,  
LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Gabriela Prokop,  
XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie



Joanna Legoda,  
CIV Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych  
w Warszawie



Ignacy Stachera,  
Młodzieżowy Dom Kultury Mokotów  
w Warszawie



Szymon Sobieraj,  
Szkoła Podstawowa nr 94 im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego  
w Warszawie



Adrianna Rudzińska,  
Gimnazjum nr 114 w Warszawie



Justyna Wolf,  
LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III  
Sobieskiego w Warszawie



Ernest Mądrzycki,  
Zespół Szkół nr 31 im. Jana Kilińskiego w Warszawie



Adrianna Rudzińska,  
Gimnazjum nr 114 w Warszawie (2)



Ewa Baranowska,  
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy  
dla Dzieci Słabosłyszących nr 15  
im. Ottona Lipkowskiego w Warszawie

## **Zegarmistrz**

Stanęły wskazówki na baczność,  
Na cyferblacie, na czwartej.  
Wie każdy, że kłamie tabliczka  
Na drzwiach z napisanym: otwarte.

Przy świetle łojowej świecy  
Zasnął staruszek nad blatem,  
Na którym wskazówki, łańcuszki,  
Żeliwne koła zębate.

A w koło cisza i zegar  
Żaden nawet nie tyknie,  
Bo jeszcze się zbudzi staruszek,  
Założy palto, zniknie.

Przerdzewiał już szyld oraz dzwonek,  
Zastygły zawiasy przy drzwiach.  
Staruszek uśmiecha się lekko,  
Naprawia zegary w snach.

**Jan Czyżewski**

*XXVII Liceum Ogólnokształcące  
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie  
Finał – Jesień 2013*

## Plakat w mieście: Linoskoczkowie.

Plakat w mieście, duży afisz, czcionka granatowa:  
Linoskoczkowie.

Zbiega się tłum, jak na igrzyska  
Ludzie zapominają oddychać  
Tylko otwierają oczy szerzej  
Jakby chcieli ich pochłonąć.

Na każdym lśniący trykot i lśniące od potu plecy  
A pod stopami świat  
To bogowie?  
Nie. Oni tylko chodzą po linie.  
Nie rodzą się z tym, chociaż kto wie.  
Może budzą się pewnego dnia i potrafią?  
Skradają się najpierw, jak koty, potem biegną szybciotko  
Tak, że ją tylko smagają bosymi stopami  
Między stopami wiatr  
Za uszami chmury

Linoskoczkowie z przydrożnej kompanii  
Pijanej powietrzem i tańcem  
Muszą żyć krótko i kolorowo  
Znają tylko jedną miłość  
Jest piękna, spóźniona, gorąca od łez  
Zazwyczaj zostaje w pewnym mieście na obrzeżach wszechświata  
I gorzknije w samotności z nadzieją przez ramię przewieszoną  
Że jeszcze zobaczy kiedyś kolorowe plakaty:  
Linoskoczkowie są w mieście.  
Podsłuchują z radości i już widzi, jak idzie na występ  
Krok za krokiem  
Nie można się spieszyć, kiedy się tyle czekało.

Linoskoczek w tym czasie błąka się po świecie  
I coraz częściej chwije, skacze za wysoko  
Po linie tańczy z ciotką śmiercią  
Ludzie szepczą do siebie: głupie takie życie –  
Lina cienka  
Mięśnie zadrzą  
Wiatr pocałuje w plecy  
I niczego już nie będzie, parę kości i żadnego epilogu

Piękne to – czuć przez chwilę los we własnych rękach, jak nie ciąży  
Ale przecież nikt nie zostanie linoskoczkciem...  
To przydrożne obdartusy, co tchórzą przed prawdziwym życiem  
Bez szans na normalność.



Za co kupią dom, samochód, beżową sofę – model „Anastazja”?  
Z pijanej przydrożnej kompanii  
Za długo patrzyli w słońce  
Jak Ikar, lecieli za blisko

I jest u nas nowy afisz w mieście, przy nim chłopczyk, lat na oko dziesięć:  
Rekrutacja. Linoskoczkowie.

**Anna Boros**

*XXVII Liceum Ogólnokształcące*

*im. Tadeusza Czackiego w Warszawie*

*Finat – Jesień 2013*

## **Żyjemy**

Żyjemy po to, by umrzeć.  
Bo czym by było życie bez śmierci?  
Byłoby życiem wiecznym, nudnym,  
Bez straty, bez łez.  
Życiem w zastoju, w tłumie.  
Więc śmierć jest potrzebna,  
Żeby się rozwijać,  
By nie stać w miejscu,  
By dążyć do celu,  
By dopisać swój własny wers,  
A w końcu umrzeć.  
I odejść do znajomych,  
Do rodziny, do przyjaciół,  
I zacząć wszystko od nowa.

*Wiersz inspirowany książką pt. „Stowarzyszenie umarłych poetów”*

**Maksymilian Deutsch**

*Spółeczne Gimnazjum nr 14*

*Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*

*Finał – Jesień 2013*

## **Poczwaraki**

Jeden chromosom więcej  
To cud, a nie plaga  
To indywidualność  
Szczęście  
Chodząca radość i kreatywność  
Własny świat.

Ci, którzy się ich boją  
Mają obawy przed nieznanym  
Ci, którzy nie akceptują  
Żyją w jednym schemacie  
Gdzie nie ma miejsca na oryginalność.

Poczwaraki o pięknej duszy  
Pełne niespodzianek  
Wielkiej wrażliwości  
Niech żałuje ten, kto nie spotkał  
Nierozumiane  
Doświadczające krzywd i cierpienia  
Ze strony prostych ludzi  
Wołają, lecz nikt nie słucha  
Patrzają, lecz każdy odwraca wzrok  
Śmieją się, lecz ktoś patrzy pogardliwie  
Odwracają się, ktoś zaczyna szeptać  
Szept jeden, drugi, trzeci.

Robi się szum  
Masa nieznanych głosów, szeptów  
Krzywdzących słów  
Gdyby poczwarki rozumiały je  
Tak samo jak rozumiemy je my  
Nie byłyby szczęśliwe...  
Poczwaraki o motylej duszy.

### **Zuzanna Doherty**

*Spółeczne Gimnazjum nr 14*

*Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie*

*Final – Jesień 2013*

## **Klamka**

Guz w mózgu  
Rak w piersi  
Jesteś  
Dołek w policzku  
Motyl w brzuchu  
Leżysz skała  
Kamienne serce umarła  
Przeżarta przez larwy  
Pęcznieją kokony  
Niechciana ziarnista tkanka  
Z flaków utkana  
Dyndaś na skraju życia  
Gotowa uschnąć rozwinąć skrzydła  
Spadają ostatnie włosy

### ***Agata Grabowska***

*IV Liceum Ogólnokształcące  
im. Adama Mickiewicza w Warszawie  
Finał – Jesień 2013*

## **Papieros**

Zdarza się, że ktoś pali namiętnie i mocno  
ale wtedy szybko gaśnie,  
inni natomiast, palą poukładanie i metodycznie  
wtedy trwa to dłużej ale i bez smaku.  
Cała masa robi to tak, jak wszyscy inni  
zlewają się wtedy w szary dym.  
Są idealiści stojący samotnie  
i kobiety wszystkim podpalające.  
Bywają tacy, którzy gaszą w połowie  
ale o nich żal mówić.  
Ci którzy wciąż się krztuszą  
muszą się dostosować ,inaczej nie ma ratunku.  
Matki chroniące swoje dzieci przed smogiem  
choć wiedzą, że każdy musi wypalić swoje.  
Starczy starający się podtrzymać ogień  
i zakochani, zachłyśnięci żarem.

Ostatecznie wszyscy rozumieją  
– nie masz wyboru, trucizna została rozdana.  
Czasem Bóg, czasem los trzyma paczkę.  
Epikur powie: ciesz się każdą chmurą  
Stoik: Tylko z umiarem!  
A ty pal jak chcesz!  
Kogo obchodzi twój papieros?!

### ***Olena Hołubowska***

*IX Liceum Ogólnokształcące*

*im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie*

*Finat – Jesień 2013*

## **Ikar XXI**

Dziurawię sobie kości

Sztuk: 206

Wbijam w nie połamane słomki i wciągam

Tkanka po tkance

Psuję stałą temperaturę ciała

36,6 zamienić na 39,5

Wrzucam rozpalony carboneum przez dziurkę w nosie

Kawałek po kawałku

Pozbywam się zębów

Sztuk: 32

Topię je w syropie wylewającym się z ust

Kropla po kropli

Redukuję narządy rodne

(prawy ovarium i tuba uterina)

Nawijam na plastikowy widelec

Skrawek po skrawku

Chcę wznosić się nad Kimberley

Zdobywać Mount Everest

K2 i K12

Doczepiam skrzydła

**Joanna Keler**

*LXXXIII Liceum Ogólnokształcące*

*im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie*

*Finat – Jesień 2013*

## **Egipskie ciemności**

Egipskie ciemności zapanowały nad powietrzem,  
zapanowały nad ziemią,  
zapanowały nad wodą.

W egipskich ciemnościach  
zimne światło pochodni  
odkrywa tajemne zakamarki Egiptu.

W egipskich ciemnościach mrok,  
wokół egipskich ciemności dzień,  
gdy promień słońca poda Ci dłoń.

Wiedz, że to ręka boga Ra.  
Ten promień da Ci nadzieję.  
Rozproszy smutek, żal, lęk.

***Tomira Magnagi***

*Gimnazjum nr 49*

*im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie*

*Finał – Jesień 2013*

## **Odkochiwanie**

Motylki w brzuchu  
dość dawno przepadły.  
Między żołądkiem  
a dwunastnicą –  
zeżarł je kwas solny.  
Publikuje więc wszystkim  
uśmiech numer sześć.  
Taki sztuczny,  
w lewo wykrzywiony.  
Późno już, żeby ożywić  
rząd owadów.  
Wypływam niegrzecznie  
kolorowe skrzydełka  
na trawnik.  
Publicznie gorszę dzieci  
i obrzydzam spacer  
eleganckim paniom.  
Mam cierpko w ustach  
i spieszę się teraz,  
by popić szklanką  
wody.  
Muszę z uczuć  
wypłukać wnętrze.

**Paulina Murzyn**

*LXXXIII Liceum Ogólnokształcące  
im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie  
Finał – Jesień 2013*



## **Strącony**

Z niebios spadł anioł na ziemię.  
Pędził jak jasna gwiazda, uderzając w asfalt.  
Nie potamał skrzydeł.  
Cisza nastała wśród obecnych.  
Śmiertelna cisza, którą przerwał jęk boskiego stworzenia.  
Zlecieli się jak sępy do padliny.  
Zaczęli wyrywać pióra, skrzydła, włosy...  
Zjedli anioła...  
Jasną gwiazdę z nieba...  
Rozeszli się każdy w swoją stronę.  
Nic nie zostało, tylko odbijający się echem ból.

***Kludia Pełka***

*Gimnazjum nr 73*

*im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie*

*Finat – Jesień 2013*

## **Jesień Wertera**

Gonitwa  
myśli  
krążących gdzieś  
na niewidzialnej powierzchni.  
Taka transcendencja,  
ale bardzo trwale obecna.  
Kartezjusz rzekłby, że  
jedyna, sensowna i wieczna.  
Więcej!  
przeradzająca się w rzeczywistość, przyczyna ostateczna.

Kałuże ochładzają tę ucieczkę zachłanną,  
parasole i ich cienie rzucają błędne spojrzenie.  
Liście lecą  
i zdziwienie wywołuje u nich  
ludzkie poruszenie  
stałe gdzieś dążenie,  
bezsensowne krążenie,  
namiętne pragnienie  
złota,  
które światem silnie miota,  
a przecież jest na wysokości śmiertelnika oka  
wyciągnięcie dłoni, skinienie palca  
czekające na uniesienie duszy  
i ciche westchnienie.

Jesień nie widoczna,  
choć obdarowująca każdego za darmo i bez końca.  
Pęd ciał zaślepionych  
ze wzrokiem ukierunkowanym jednostronnie  
zrzucające złoto z koron.  
Idzie zima,  
Wertera już nie ma.

### ***Katarzyna Szolucha***

*XV Liceum Ogólnokształcące  
im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie  
Finał – Jesień 2013*

## **Głuchy**

Los jest głuchy

pozostawił buty stare  
zegarek zepsuty  
rozstrojoną gitarę  
stare płyty oraz zdjęcia  
chusteczki wypełnione łzami

Tylko serce  
osamotnione nadal żyje  
wygląda przez okno wciąż bije  
ciągle czeka  
wspomina

Bo jesteś tak blisko a tak daleko

**Andrzej Tietz**

*XXVII Liceum Ogólnokształcące*

*im. Tadeusza Czackiego w Warszawie*

*Final – Jesień 2013*

## **Abecadło**

A gdyby to zmienić?  
Być kimś innym,  
Cel swój zmienić.  
Dobrze być zimnym.  
Ergo Cogito sum  
Flet czarodziejski pokręcił.  
Ghandi usłyszał szum,  
Hamak się skręcił.  
Igła przekuła palec,  
Jak z procy wystrzelił.  
Kot rozsmarował smalec.  
Leń poślizgnął się, gdy krwawił.  
Moment przerażenia  
Nakłonił go do zmiany.  
Oko jest pełne widzenia,  
Palec wymaga wymiany.  
Rentgen wykazał złamanie.  
Srogo zapłaci.  
Trwoga ogarnia rozumowanie.  
Ukląkł, zapalił.  
Wir zdarzeń go zmienił.  
Zaklął, zabrał, zalał, zabił.

### **Marcin Zawiślak**

*LXXV Liceum Ogólnokształcące  
im. Jana III Sobieskiego w Warszawie  
Finał – Jesień 2013*

## **Polska**

Tysiące rozdziałów.  
Na kartkach krew i łzy.  
Zdania zbyt szybko napisane  
Przez śmierć.  
Potem długo, długo nic...  
Niezapisane wersy,  
Bolesna cisza.  
123 strony.  
Nareszcie słowo –  
Niepodległość.

### ***Maria Zelińska***

*XLVI Liceum Ogólnokształcące  
im. Stefana Czarneckiego w Warszawie  
Finał – Jesień 2013*

## Spis treści:

Od redakcji	2
Beata Chromińska, <b>Rozplatanie warkocza</b>	3
Weronika Sendys, <b>Zielenieje się Morze</b>	4
Daniel Skrzypczak, <b>Bilet</b>	6
Rafał Miszczak, <b>Spacer</b>	6
Julia Czerniakow, <b>Wiosna</b>	7
Natalia Gordon, <b>Tam, gdzie mnie nie ma</b>	8
Agata Jabłońska, <b>Horyzonty</b>	9
Marta Lenart, <b>Spójrz w niebo</b>	10
Anna Rusinowska, <b>Duchowa prostytutka</b>	11
Zuzanna Sadowska, <b>[Zrywajmy kasztany]</b>	12
Zuzanna Sitkiewicz, <b>Wiersz o (bez)czasie</b>	13
Pamela Szydłowska, <b>Prometeusz wersja kobieca</b>	14
Paulina Wiśniewska, <b>Do kredensu</b>	14
Ewa Potępa, <b>Tryptyk Kafki</b>	15
Izabela Huczewska, <b>Nie lubię, ale kocham</b>	16
Zuzanna Sitkiewicz, <b>Czerwone tramwaje</b>	17
Zuzanna Sadowska, <b>Non omnis moria</b>	18
Zofia Kowalczyk, <b>Była sobie dziewczyna</b>	18
Kacper Tomczuk, <b>Wieżowiec samobójców</b>	20
<b>Nagrodzone i wyróżnione prace plastyczne</b>	21-28
Jan Czyżewski, <b>Zegarmistrz</b>	29
Anna Boros, <b>Plakat w mieście: Linoskoczkowie.</b>	30
Maksymilian Deutsch, <b>Żyjemy</b>	32
Zuzanna Doherty, <b>Poczwarki</b>	33
Agata Grabowska, <b>Klamka</b>	34
Olena Hołubowska, <b>Papieros</b>	35
Joanna Keler, <b>Ikar XXI</b>	36
Tomira Magnagi, <b>Egipskie ciemności</b>	37
Paulina Murzyn, <b>Odkochiwanie</b>	38
Klaudia Pełka, <b>Strącony</b>	39
Katarzyna Szołucha, <b>Jesień Wertera</b>	40
Andrzej Tietz, <b>Głuchy</b>	41
Marcin Zawiślak, <b>Abecadło</b>	42
Maria Zielińska, <b>Polska</b>	43





Inytucja  
Edukacyjna  
m.st. Warszawy

